

GAZETA LUBELSKA

Rok I

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 264

Polska ucierpiała najbardziej Jak przedstawia się sprawa naszych odszkodowań wojennych

Szef Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów ob. Somersztajn w wywiadzie udzielonym prasie omówił sprawę odszkodowań wojennych, które należą się Polsce.

Na mocy uchwały konferencji poczdamskiej Polska otrzymała odszkodowania wojenne w ramach odszkodowań wojennych przyznanych Związkowi Radzieckiemu. Polska i Związek Radziecki są pierwszymi państwami, które mają określoną wysokość odszkodowań wojennych. Na mocy układu z dn. 16 sierpnia br. w Moskwie rząd polski ustalił kwestię uzyskania odszkodowań wspólnie z ZSRR. Z tego powodu oba te państwa nie biorą udziału w pracach Paryskiej Konferencji Reparatycznej.

Państwo polskie jest jednym z najbardziej poszkodowanych państw w Europie. Jeżeli chodzi o zniszczenia wywołane działaniami wojennymi, są one minimalne w porównaniu ze świadomym niszczeniem potencji biologicznej, kulturalnej i gospodarczej przez okupanta. Jeżeli na 100 proc. zniszczeń przypada tylko 7,5 proc. zniszczeń spowodowanych wojną, to 92,5 proc. są to zniszczenia celowe.

Zniszczenia, jakich doznała Polska w potencji biologicznej, sięgają 6 milionów zamordowanych. W Europie żadne państwo nie doznało tak licznych strat w ludziach.

Dotychczas Biuro Odszkodowań Wojennych nie rozporządza dokładnymi danymi, gdyż prace nad uzyskaniem dokładnych cyfr są w toku. Jedno jest tylko pewne, że wyniki statystyczne potwierdzają, że może nawet przewyższają cyfry uzyskane w obliczeniach pobieżnych. Prócz osób zamordowanych, lub straconych w jakikolwiek sposób wielką pozycję zajmują łupieżcy. Przeprowadzone dotychczas obliczenia w niektórych tylko województwach podały liczbę 110.648 osób zniszczonych fizycznie przez pobyt w obozach, lub pracę w Niemczech.

Na obszarze całej Polski przeprowadzane są spisy dotyczące zniszczenia mienia osobistego obywateli polskich. Praca ta najlepsze rezultaty daje na terenach zachodnich. Ogólne wyniki tej akcji, które określają tylko 50 proc. strat prywatnych i nie biorą pod uwagę strat państwowych i społecznych, sięgają 30 milionów złotych w kursie przedwojennym. Obliczenia dotyczące strat państwa podają sumę 100 miliardów złotych.

W czasie obrad Komisji Reparatycznej w Paryżu poruszono sprawę przymusowej pracy fizycznej na terenie Rzeszy. Zdaniem Komisji praca, którą obywatele danego państwa położyli na cele Niemców, powinna być obliczona i opłacona. Z Generalnej Gubernii wywieziono 1.262.700 mężczyzn oraz 680.900 kobiet. Ludzie ci zostali wysłani na przymusową pracę do Rzeszy w wyniku łapanek ulicznych i najrozmaitszego rodzaju obław, które sprzeciwiają się prawu międzynarodowemu. Na zachodnich terenach Polski, które zostały przyłączone do Rzeszy Niemieckiej, 4,5 miliona mężczyzn i kobiet pracowało na korzyść Niemiec.

Gen. de Gaulle szefem rządu

PARYŻ, 13.XI. (Obsl. wł.). Gen. de Gaulle został dziś wybrany 555 głosami szefem rządu francuskiego. 1 członek Zgromadzenia Narodowego wstrzymał się od głosowania.

Pokój światowy warunkiem przetrwania cywilizacji Przemówienie premiera Attlee przed Kongresem

WASZYNGTON, 13.XI. (Obsl. wł.). Premier Attlee wygłosił mowę przed obiema izbami Kongresu. Premier powiedział, że największym zadaniem, które stoi przed ludzkością, jest uzmysłowienie, póki nie jest za późno, wszystkim narodom, że rywalizacja nasza będzie mogła przetrwać jedynie w tym wypadku, jeżeli przyjmiemy i

Obliczony pobieżnie czas, jaki robotnicy polscy przepracowali, wynosi 32.600.000 lat pracy.

Zwrot kosztów za poniesione w tej wojnie straty nie obejmie nigdy strat moralnych, poniżenia, hańby, których nigdy ocenić się nie da. W porównaniu z naszymi stratami akt oskarżenia Międzynarodowego Trybunału dla sądenia zbrodniarzy wojennych przeciwko 24 zbrodniarzom wygląda niezwykle błado. Mamy nadzieję, że zostaną uwzględnione głębiej straty poniesione przez naród polski i akt oskarżenia zostanie uzupełniony. Wtedy w Norymberdze przed sądem nie stanie tylko 2 tuziny Niemców, ale cały naród.

Wręczenie listów uwierzytelniających przez posła Królestwa Norwegii

WARSZAWA, 13.XI. (PAP). Dziś o godzinie 6 wieczorem przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Adama Gubrynowicza poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Królestwa Norwegii dr Alfred Danielsen. W uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających wzięł udział wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, członkowie Kancelarii Cywilnej Prezydenta KRN z dyr. Biura Prezydzialnego dr Wasilewskim i nacz. Wydziału Prawnego dr Waławskim.

Po części oficjalnej Prezydent Bolesław

Szwajcarska misja handlowa w Warszawie

WARSZAWA, 13.XI. (PAP). Do Warszawy przybyła szwajcarska misja handlowa w sprawie zawarcia umowy handlowej na dostarczenie węgla Szwajcarii.

Delegacje zagraniczne na Kongresie Zw. Zawodowych

WARSZAWA, 13.XI. (Obsl. wł.). Delegaci Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Am. Półn., Szwajcarii, Jugosławii i Czechosłowacji są już w drodze do Warszawy na Kongres Zw. Zawodowych. Organizatorzy Kongresu wysłali dziś na ręce ambasadora polskiego w W. Brytanii depeszę z zaproszeniem do Związku Marynarzy, znajdującego się w Anglii, z jego przewodniczącym ob. Kołodziejem na czele.

Posel szwedzki złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA, 13.XI. (PAP). Szwedzki poseł w dniu wczorajszym złożył na ręce Prezydenta Bieruta listy uwierzytelniające.

Propozycja hiszpańska nie do przyjęcia

LONDYN, 13.XI. (PAP). Brytyjski dziennik „Sunday Observer” komentuje fakt, że Hiszpania zaproponowała przyjęcie 50.000 dzieci sierot, których rodzice zginęli w czasie działań wojennych. Gazeta uważa, że Hiszpania wysuwając podobną propozycję, chce wejść do rodziny Narodów Zjednoczonych. Zachodzi tylko wątpliwość, czy dzieci te zostaną w Hiszpanii odpowiednio wychowane. Z tego powodu spodziewać się należy, że Narody Zjednoczone ustosunkują się negatywnie do propozycji Hiszpanii.

Olbrzymie zwycięstwo wyborcze Frontu Ludowego w Jugosławii

MOSKWA, 13.XI. (Tass) W niedzielę 11 listopada odbyły się w całej Jugosławii wybory do parlamentu. Jugosławia, która jednocy w sobie różne narodowości oraz muzułmanów i chrześcijan wyraziła, że pomimo wielu różnic łączy ich wiara we Front Narodowy, reprezentowany przez blok wyborczy marszałka Tito. Po raz pierwszy w dziejach Jugosławii wzięły udział w wyborach kobiety. Opozycja, która udzieliła w wyborach nie brała, wyraziła swoje zdanie przez wrzucanie głosów do tzw. „pustych urn”.

W ramach Frontu Ludowego marszałek Tito znajduje się szereg partii, które po odniesionym zwycięstwie podzieliły się nantadami poselskimi.

LONDYN, 13.XI. (Obsl. wł.). Wybory, które odbyły się w Jugosławii, przyniosły wspaniałe zwycięstwo Frontowi Narodowemu. W niektórych miejscowościach, jak np. w okręgach Macedonii i Na Frontu uzyskała 99 proc. głosów. Wyniki wyborów nadobędą stopniowo, z trudności komunikacyjne w bardzo

silnym stopniu opóźniają łączność z Belgradem, gdzie obliczane są głosy. Prasa zagraniczna wyraża wielkie uznanie dla ludności Jugosławii, która swoją jednolitą postawą w wyborach dowiodła wysokiego uświadomienia politycznego, oraz ogólnej tendencji stabilizacyjnej w kraju.

Przemówienie ministra Stańczyka do górników polskich we Francji

WARSZAWA, 13.XI. (PAP). Min. Stańczyk, przebywający obecnie w Paryżu, wygłosił przemówienie do licznie zgromadzonych górników polskich. 5000-czarna rzesza słuchaczy z uwagą wysłuchiwała sprawozdania o sytuacji w Polsce. Min. Stańczyk podkreślił patriotyzm robotników i inteligencji polskiej, która będąc w ciężkich warunkach życiowych odbudowuje zniszczone warsztaty pracy.

Polska jest wolna i niepodległa i wszelkie twierdzenia, że jest ona 17-tą republiką radziecką są pozbawione prawdy i

wprowadzimy w życie i w stosunki międzynarodowe i w życie poszczególnych narodów zasadę, że jesteśmy sobie braćmi. „Uważam — powiedział premier — że Organizacja Narodów Zjednoczonych, w którą głęboko wierzę, musi być czymś więcej niż układem między rządami, musi ona być wyrazem woli wszystkich obywateli kraju. Rozpocząłem rozmowę z waszym prezydentem w tym celu, abyśmy mogli porozumieć się ze wszystkimi narodami świata co do tego, jaki ma być przyszły świat. Jeżeli chcemy, by cywilizacja przetrwała, by zwykły człowiek w każdym kraju czuł się bezpiecznie”.

Wspominając rolę Stanów Zjednoczonych w tej wojnie, Attlee powiedział: „Spoglądamy na siłę Ameryki, na nasze własne siły, na siły innych narodów jako na narzędzia, których nie powinno się nigdy używać, chyba że w interesie bezpieczeństwa”.

Wspominając rolę Stanów Zjednoczonych w tej wojnie, Attlee powiedział: „Spoglądamy na siłę Ameryki, na nasze własne siły, na siły innych narodów jako na narzędzia, których nie powinno się nigdy używać, chyba że w interesie bezpieczeństwa”.

Żołnierze polscy, którzy walczyli o wolność swej ojczyzny na polach bitew pod Tobrukiem, we Francji, we Włoszech, muszą wrócić do ojczyzny i zająć się pracą twórczą.

Polska czeka na nich z otwartymi rękami. Nie ma natomiast miejsca w Polsce na intrygi wewnętrzne i dla generałów — intrygantów.

Mowa ministra Stańczyka przerywana była spontanicznymi oklaskami.

20.000 słów bez Polski

W dniu 20-go listopada Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze rozpoczął przewód sądowy przeciwko 24-em oskarżonym przywódcom hitlerowskim, uznanym za przestępców wojennych.

Proces ten, bez precedensu w dziejach świata, będzie miał znaczenie dokumentu historycznego stwierdzającego odpowiedzialność za nieprzerwany łańcuch potwornych zbrodni, popełnionych przez ludzi, stojących na najwyższym szczeblu partyjnej hierarchii brunatnego reżimu, rządzącego niepodzielnie b. hitlerowską Rzeszą.

Nie było jeszcze takiego wypadku w historii, aby państwo nie tylko sankcjonowało, ale stawało się twórcą zbrodni i na systemie pospolitych przestępstw, gwałtów, mordów i rabunków opierało swoje istnienie i swój rozwój.

Dziś zbrodniarze stają przed sądem narodu, aby ponieść karę za swą działalność. Jednak czytając akt oskarżenia przeciwko tym burzycielom i gwałcicielom świata, nie sposób zauważyć, że został on potraktowany powierzchownie, że nie odzwierciedla w całości ogromu popełnionych zbrodni. Mimo, że sporządzenie tego aktu trwało długi okres czasu, to jednak nie jest on wyczerpujący. Na dwadzieścia tysięcy słów jakie zawiera akt oskarżenia przeciwko zbrodniarzom niemieckim, tylko dwa słowa (!) poświęcone są Polsce.

Jak to należy rozumieć? Cemu przypisać, że pokryto milczeniem fakt wymordowania przez Niemców przeszło 6 milionów ludności w Polsce? Dlaczego akt oskarżenia milczy o obozach śmierci, o zbrodniach niemieckich dokonanych w Warszawie i innych miastach? Dlaczego milczy się o pacyfikacjach wsi, o codziennym rozstrzeliwaniu zakładników?

Wymieniając zniszczenia dokonane w czasie wojny przez Niemców, akt oskarżenia również pomija całkowicie Polskę. Tak, jakby u nas tych zniszczeń nie było, tak jak gdyby Polska przeżyła okupację w kwitującym stanie.

Miliony pomordowanych w Polsce ofiar bestialstwa hitlerowskiego, zwalone do fundamentów mury Warszawy, spalone wsie i rozgrabione miasta — oskarżają same potworną wymową dokonanych faktów... Oskarżają Niemców i wołają o sprawiedliwość pod adresem tych, którzy nie dostrzegają i może nie doceniają ogromu popełnionych zbrodni, kierując się uczuciami fałszywego humanitaryzmu w stosunku do barbarzyńskich Hunów, odwiecznych sprawców krwawej rzezi w Europie i w świecie.

Miejmy nadzieję, że Polska delegacja prawnicza, która udała się do Norymbergi, uzupełni akt oskarżenia, że zbrodnie popełnione przez Niemców w Polsce ujrzą światło dzienne na forum międzynarodowym i będą należycie osądzone.

Prokurator Rzeczypospolitej ma wiele do powiedzenia w procesie norymberskim, gdyż wielkie były krzywdy, jakich naród nasz doznał od Niemców zarówno w tej wojnie, jak i na przestrzeni całych wieków.

Głos umęczonej Polski, głos domagający się sprawiedliwej kary za najbardziej potworne zbrodnie, jakich trudno sobie nawet wyobrazić — ten głos musi zaważyć na szalach sprawiedliwości w Norymberdze.

Problem Palestyny w Izbie Gmin

LONDYN, 13.XI. W dniu dzisiejszym wygłosił w Izbie Gmin przemówienie min. Bevin, który sprzecyzował w nim stanowisko rządu W. Brytanii w sprawie emigracji żydowskiej do Palestyny.

WASZYNGTON, 13.XI. (Obs. wł.). Biały Dom opublikował dziś wiadomość, że został stworzony wspólny komitet amerykańsko-brytyjski dla zbadania spraw Pale-

Gospodarka światowa a wojna

Stan ekonomiczny krajów europejskich po wielkiej wojnie światowej w r. 1914 różni się bardzo od stanu po wojnie hitlerowskiej. Przede wszystkim więc większy rozwój techniki wojennej, umożliwiającej zatopianie łodzi podwodnych i powodującej olbrzymie zniszczenia lotnicze, czyni w skutkach większe szkody. Jednocześnie blokada morska oraz strategia dążąca do zdobycia przede wszystkim centrów przemysłowych i źródeł surowców nieprzyjaciela — zwiększyły również niebezpieczeństwa gospodarcze wojny ostatniej.

Z drugiej strony jednak wszystkie państwa zdążyły nagromadzić olbrzymie zapasy surowców oraz środków zastępczych; szereg ważnych przedsiębiorstw ukryto pod ziemią; wreszcie cały przemysł państw okupowanych wzbogacił Niemcy, które otrzymały do dyspozycji: francuską i luksemburską rudę, polski węgiel, polską i rumuńską naftę, holenderski kauczuk, włoską rtęć, jugosłowiańskie i greckie boksyty, norweski molibden oraz olbrzymie zasoby materiału drzewnego i żywności.

Blokada morska utrudniła wprawdzie wymianę towarów niemiecko-japońską, ale na ogół była mniej skuteczna niż w ciągu pierwszej wojny. Znacznie silniejsza flota podwodna Niemiec umożliwiła import z Ameryki Południowej tysięcy ton surowca strategicznego.

Wykorzystując flotę neutralną, a szczególnie pomoc Hiszpanii i Portugalii, Niemcy uzyskiwali produkty i surowce od narodów sprzymierzonych. Za zgodą Anglii pomiędzy Szwecją a półkulią zachodnią przez cały czas wojny działała gotemburska linia okrętowa, którą Niemcy odpowiednio wyzyskali. Kontrblokada niemiecka była znacznie groźniejsza niż w wojnie poprzedniej. Sprzymierzeńcy stracili podczas wojny hitlerowskiej mniej więcej dwukrotną ilość tonażu morskiego w stosunku do strat w wojnie światowej.

Działalność niemieckiej floty podwod-

nej, znacznie lepiej przygotowanej, zawiadła jednak wobec wzmocnienia środków walki, przede wszystkim wobec rozbudowy okrętów w Stanach Zjednoczonych, które produkowały o wiele więcej, niż wynosiły straty. Wyciąg przemysłowy Niemców został przegrany.

Przez cały czas wojny ostatniej trwała walka o źródła surowców europejskich państw neutralnych, jak Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Hiszpania i Portugalia. Obie wojujące strony usiłują nawiązać z nimi umowy kompensacyjne. Na przykład według umowy handlowej Turcja przekazuje Anglii całą produkcję rudy chromowej w zamian za kredyty na budownictwo metalurgiczne. Miało to na celu nie tyle zaopatrzenie Anglii, co pozabawienie Niemiec tej produkcji.

Jak wiadomo Szwecja dostarczała Niemcom rudę, celulozę, drzewo itp. w rozmiarach większych, aniżeli import przedwojenny. Turcja była poważnym dostawcą Niemiec, zaopatrując je również w rudę chromową, a poza tym w len, sierść, miedź itp. Szwajcaria, mimo nacisku dyplomatów na narody zjednoczone, przez cały czas wojny dostarczała Niemcom aluminium, szeregu surowców strategicznych, a nawet elektroenergie. Hiszpania i Portugalia, mimo że w przemyśle jej przeważa kapitał anglosaski, niosły również Niemcom wydatną pomoc gospodarczą. Poza dostawą żywności, rudy żelaznej, ołowiu i wolframu, kraje te służyły tranzytem dla dostaw z Południowej Ameryki, a także przekazywały Niemcom produkty i surowce dostarczane ze źródeł krajów zjednoczonych.

Nowym środkiem oddziaływania na życie gospodarcze było bombardowanie lotnicze. Według oficjalnych danych w Anglii do lata 1944 roku z ogólnej ilości 13 milionów budynków uszkodzonych zostało ponad 4,5 miliona, z czego ponad 200 tys. domów całkowicie zburzonych, a 250 tys. niemożliwych do zamieszkania. W Niemczech rezultaty nalotów były jeszcze znaczniejsze. Również i transport

niemiecki został przez naloty poważnie zdeorganizowany. Na ogół jednak skutki bombardowania były znacznie mniejsze, aniżeli przypuszczano.

Ujawnione zostały obecnie starania niektórych monopolistycznych zjednoczeń w kierunku oszczędzania tych zakładów przemysłowych, w których ulokowane były ich kapitały. Starania te były uwięzione pomysłowym skutkiem. Np. wiadomo, że w Kolonii na zakłady samochodowe nie padła ani jedna bomba.

Strategia nalotów była dyktowana w znacznej mierze przez momenty gospodarcze. Np. większa ofensywa na Rumunię była spowodowana koniecznością zdobycia nafty. Również hitlerowskie uderzenia na Skandynawię i Bałkany miały swe powody gospodarcze. Uderzenie na Kaukaz miało na celu zdobycie nafty radzieckiej.

Z drugiej strony kolejne oswojenie krajów okupowanych oraz zajęcie Ruhry przez wojska sprzymierzonych dążyły do podważenia bazy niemieckiego przemysłu wojennego. Widzimy więc, że równoległe z planami strategicznymi, momenty gospodarcze odegrały decydującą rolę w toku całej wojny i w ostatecznej jej rozgrywce.

Co piszą inni

Żołnierze rozgromionej armii niemieckiej wracają do domu. Wracają łupą i w pojedynkę. Jak ten powrót odbywa się, czytamy w „Rzeczpospolitej“:

Ulicami miast śląskich płyną kolumnami względnie przemykają się pojedynczo b. żołnierze byłej armii niemieckiej. Miejscowy „Herrenvolk“ wita ich, mówiąc: „Witajcie, łami, kwiatami i butterbrotem. Jeńcy patrzą z podoba na białe - czerwone flagi zawieszane tu i ówdzie, zrywają się na dźwięk polskiej muzyki... Wtedy Kätchen lub Trudchen, miejscowe lub zamiejscowe, zniżają głos do szeptu: spokojnie chłopcy, spokojnie! Jeszcze nie wszystko stracone. Köpfe hoch! Das Volk ist ewig!“

Ostatnio, jak donosi „Pionier“ (gazeta dolno-śląska) na stacji wrocławskiej wyładowano transport liczący przeszło 2 tys. jeńców niemieckich. Szarańcza ta waleśa się po dworcu, rozlaź się po mieście, zaglądała gdzie trzeba i nie trzeba; przygląda się naszej biedzie repatriacyjnej, mrużąc pod nasem: „polnische Wirtschaft“, ale już nie długo, zur Zeit!

Może jednak należałoby użyć tych powracających Niemców do roboty nad usunięciem zniszczeń, jakich sami dokonali. Nie można pozwolić, aby tylu ludzi próżnowało i żyło tylko wyczekiwaniem na sposobny moment do odwetu.

Prasa interesuje się w dalszym ciągu mową Mołotowa, komentując ją w żywy sposób.

Opinia publiczna jest zgodna w twierdzeniu, że przemówienie Mołotowa nacechowane było troską o zachowanie owoców zwycięstwa i zabezpieczenie tych owoców w formie trwałego pokoju na długi okres czasu.

Cytujemy wyjątek z artykułu wstępnego, jaki „Głos Ludu“ poświęcił przemówieniu Mołotowa:

Wygłoszona w 28-mą rocznicę Rewolucji Październikowej mowa Wiaczesława Mołotowa znalazła duży odgłos w całym świecie. Jest już w tradycji Związku Radzieckiego, że przemówienie wygłoszone z okazji święta Rewolucji na posiedzeniu Rady Moskiewskiej ma zawsze zasadniczy, programowy charakter, nakreśla linię polityki radzieckiej w skali ogólnoswiatowej. Tegoroczne przemówienie, które tym razem wygłosił Mołotow, oczekiwane było z tym większym zainteresowaniem, że było to pierwsze rocznicowe przemówienie w warunkach pokoju, po osiągnięciu wielkiego celu, po ostatecznym rozgromieniu bloku państw faszystowskich. Było to pierwsze przemówienie, wygłoszone z okazji święta Rewolucji na progu nowego okresu rozwoju ludzkości, gdy przed całym światem wyrastają nowe wielkie zadania — ZABEZPIECZENIE ŚWIATOWEGO POKOJU I WZMOCNIENIE WSPÓLPRACY MIĘDZYNARODOWEJ.

Wizyta Churchilla we Francji

LONDYN, 13.XI. Od paru dni gości w Paryżu Winston Churchill, podejmowany entuzjastycznie przez rząd i obywateli Paryża. Wspominając wspólne przeżycia obu narodów, Churchill powiedział:

„Darujcie mi to oświadczenie, ale czuję się, jak u siebie w domu. Zresztą jestem obywatelem Paryża. Nawigując do działalności pierwszej armii francuskiej w Alpach, składałem gratulacje narodowi francuskiemu

z powodu wielkich osiągnięć Francji na wszystkich polach w ciągu ostatniego roku. Z ruin i zgliszcz powstaje nowa i szczęśliwa Europa, a Francja odegra w niej niepoślednią rolę, jak przystało na wielkie i potężne mocarstwo“.

Dziś podejmował śniadaniem gościa generała de Gaulle, wczoraj zaś przyjmował go przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum.

Wystąpienia przedstawicieli Polski na zjeździe Międzynarodowego Biura Pracy

PARYŻ, 13.XI. (PAP). Na posiedzeniu Międzynarodowego Biura Pracy zabrali głos przedstawiciele delegacji polskiej. Ob. Jasiński przedstawił sytuację ekonomiczną państwa polskiego. Gospodarka narodowa

Polski po wycofaniu się okupanta została zniszczona. Robotnicy polscy zdolali uruchomić większość fabryk i kopalń. Produkcja węgla i rud żelaznych wzrasta z dnia na dzień. Międzynarodowe Biuro Pracy powinno zrozumieć, że obecnie państwo jest czynnikiem ekonomicznym występującym jako pracodawca.

Ob. Altmann omówił zmienione warunki gospodarcze i ekonomiczne w Europie. Po obecnej wojnie światowej we wszystkich krajach Europy spostrzec można tendencje do nacjonalizowania wielkiego przemysłu oraz większych zakładów przemysłowych. W związku z tym państwa europejskie, jako pracodawcy, muszą mieć z sobą kontakt w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, do której musi wejść także Międzynarodowe Biuro Pracy.

Ob. dyr. Saper omówił zresztą projekt włączenia Międzynarodowego Biura Pracy w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych, wykazując korzyści wypływające z podobnego postawienia sprawy.

Wystąpienia przedstawicieli Polski wywołały żywe zainteresowanie wśród uczestników i dyskusje na tematy wysunięte przez Polaków.

Przygotowania do repatriacji Polaków z terenu ZSRR

MOSKWA, 13.XI. (Tass). Z inicjatywy Związku Patriotów Polskich na terenie Zaporozża zorganizowano zjazd Polskich Pracowników Sanitarnych, który opracował plan pracy w czasie repatriacji Polaków do ojczyzny. Miejscowy wydział zdrowia przyrzekł daleko idącą pomoc.

styny. Jak wiadomo, preśn. Attlee w jednej ze swych wypowiedzi na temat Palestyny dał do zrozumienia, że Anglia bynajmniej nie zamierza uparcie trwać przy wyłącznym zdecydowaniu w sprawach palestyńskich, natomiast dla dobra narodów, zamieszkujących kraje oddane w mandat, W. Brytanii gotowa jest zgodzić się na podzielenie się odpowiedzialnością z USA.



Pierwszy dzień procesu Hoffmana Kat Majdanka nie przyznaje się do winy

NIE PAUL — WILLY HOFFMAN
JEST WINIEN

(Be+Ku) W przepelnionej sali Domu Żołnierza zaczęła się w dniu wczorajszym o godz. 10-ej rano rozprawa przeciwko Paulowi Hoffmanowi. Nawet sala Domu Żołnierza okazała się za mała, aby zmieścić wszystkich, którzy chcieliby być świadkami procesu.

Publiczność składa się z oficerów i żołnierzy, działaczy społecznych, prawników i z ludzi, którzy siedzieli w obozach koncentracyjnych, byli obiektami działalności takich, jak Hoffman. Teraz chcą być przy tym, kiedy sprawiedliwość wymierza jednemu z tych dręczycieli zasłużoną karę.

Warta wprowadza Hoffmana. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, silnie zbudowany. Charakterystycznymi są stojące, zdeformowane uszy i tępy wyraz oczu. Jest bardzo spokojny, lecz błąd jak ściana. Hoffman nosi mundur SS-owca. Zasiada na ławie i zaczyna obserwować publiczność. Zbliży się do niego mecenas Kobusiewicz, oświadczając mu, że będzie z urzędu prowadził obronę. Jeden z oficerów kieruje obiektyw aparatu fotograficznego na Hoffmana, ten wkłada na głowę SS-owską czapkę, sądząc prawdopodobnie, że wygląda w niej lepiej.

Sąd w składzie: przewodniczącego Wł. Tanewskiego, ławników: Tadeusza Dymowskiego i J. Szydłowskiego i prokuratora Sądu Specjalnego mgr. Filipińskiego, zasiada na podium. Oskarżony na podwyższonej ławie w miejscach, gdzie zazwyczaj zasiada orkiestra. Tamże siedzą: obrońca Hoffmana z urzędu mecenas Kobusiewicz, tłumacz prof. Gołębiowski i pełnomocnik ob. Turkieltauba mec. Korciak, który występuje przeciwko Hoffmanowi z powództwem cywilnym o symboliczną złotówkę na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

OJCIEC SIĘDMIORGA DZIECI I PIELEŃNIARZ Z ZAWODU

Rozprawa zaczyna się zaprziesieniem tłumacza i stwierdzeniem personali oskarżonego. Już na wstępie okazuje się, że Hoffman ułożył sobie taką obronę, na którą go stać: kłamie bezczelnie i płacze się w tej sieci kłamstw oświadcza, że jest komunistą i nawpół Żydem a nawpół Niemcem.

Przewodniczący zapytuje o zawód oskarżonego. Szef krematorium na Majdanku oświadcza, że jest z zawodu — pielęgniarzem, co budzi ogromne zdziwienie wśród publiczności.

Hoffman ma siedmioro dzieci. Sześciolatko — to posag jego żony Anny Luise, zdobyty w jej pierwszym małżeństwie, a tylko jedno dziecko jest jego własne. Ma ono sześć lat. Jest to zadziwiający fakt, ponieważ Hoffman, jak zeznaje, przebywał od 1933 roku w obozach koncentracyjnych jako więzień polityczny. Prokurator Filipiński żąda wyjaśnienia co do wieku dziecka. Hoffman odpowiada, że w 1934 roku i 1935 był przez krótki czas wolny. Zagadka, w jaki sposób jego dziecko może teraz mieć sześć lat, nie daje się w żaden sposób rozwiązać, pomimo, że tłumacz oskarżonego strupulatnie rozjaśnia nonsensy.

Następuje odczytanie aktu oskarżenia. Prokurator Sdu Specjalnego, oskarża Hoffmana o to, że:

zabijał, uderzając pałką,
zabijał, uderzając łopatą,
zabijał, trując gazem,
zabijał, pałką, żywcem,
zabijał, wieszając

i że znęcał się nad swoimi ofiarami, bił je pięścią, szpicrutą, uderzając nożem.

Na zapytanie przewodniczącego, czy Hoffman otrzymał akt oskarżenia i czy poznał jego treść, oskarżony odpowiada pozytywnie. Na zapytanie jednak, czy przyznaje się do winy, Hoffman energicznie kręci głową, rzuca się i odpowiada: „Nie!”

Hoffman ułożył sobie cały film kryminalny: oskarżenie jest według niego jednym nieporozumieniem. To nie on był katem na Majdanku, lecz inny Hoffman, którego nazwisko na imię Willi. A poprzednie zeznania swoje przed organami śledczymi władz Bezpieczeństwa w Katowicach, gdzie został ujęty, tak jak potem w trybie śledztwa — wyjaśnia tym, że go wówczas... źle zrozumiano. Nie przyznaje się więc do tego, co w śledztwie zeznał a mianowicie:

„Z zawodu jestem pielęgniarzem. Za przynależność do partii komunistycznej zostałem w 1939 roku osadzony w łagrze. Z początku pracowałem przy budowie placu sportowego, później zostałem naznaczony jako „capo” oddziału składającego się ze 150 kobiet, które zwoziły kamienie z jednego miejsca na drugie. Powiniennem być bić te kobiety, które nie nadążały w robocie. Ja tego robić nie mogłem. Zostałem „capo” 300 mężczyzn pracujących przy formowaniu cegieł. Na tym stanowisku też nie zostałem długo — z tych samych powodów. Nie mogłem bić ludzi. Od tego dnia musiałem sam pracować”.

ALE PRZYZWYCZAŁ SIĘ...

„Po kilku latach zostałem powołany do budowy krematorium na Majdanku. Miałem pod sobą 80 ludzi różnej narodowości. Po ukończeniu budowy zostałem mianowany szefem krematorium. Pozostawiono mi 24 ludzi do pomocy. Naszym zadaniem było zabijanie, a następnie palenie ludzi. Początkowo szło mi to trudno. Nie mogłem nawet patrzeć jak mordowano ludzi, lecz później przyzwyczaiłem się i po upływie czterech tygodni robiłem wszystko, czego ode mnie żądano. Mordowałem i paliłem. Niejednokrotnie musiałem kilka razy na dzień się przebierać, gdyż moje ubranie było całe zbrzydzone krwią zamordowanych.

Byłem szefem grupy operacyjnej. Moim zadaniem było dbanie o ciągłe mordowanie i palenie więźniów. Odbywało się to w następujący sposób: Więźniów wprowadzano do krematorium — wszystkich razem, mężczyzny, kobiety i dzieci. Prawie wszyscy wiedzieli poco tutaj przyszli. Kazano im się rozbierać do naga. Następnie wchodzili kolejno do specjalnej sali, gdzie ich rozstrzelano z karabinów maszynowych. Ludzie padali jedni na drugich, byli ich stopy całe, gdyż każda taka partia składała się z kilkuset osób. Podczas egzekucji grało głośno radio, by zagłuszyć strzały, krzyki i jęki rozstrzelanych. Trupy ładowano na wóz i transportowano do pieca. Takich pieców było sześć. Każdy z nich mógł pomieścić 10 lud. Palone więc 60 ludzi na godzinę. Lecz ciała kobiet szybciej się palą — na spalanie zwłok kobiety potrzeba tylko pół godziny czasu. Chcąc zwiększyć tempo palenia ciał, wkładano się do pieca trupy mężczyzn razem z kobietami — wówczas palenie trwało znacznie krócej”.

Niemiecka kalkulacja! Godzina na zniszczenie istoty ludzkiej — to za wiele. Pół godziny, ćwierć, sekunda... gdy chce się zniszczyć w powietrzu Europy wszystkie narody, to pół godziny na zniszczenie człowieka jest za dużo. Trzeba spieszyć... Hoffmani wszystkich krematoriów zawiedli się w swoich obliczeniach. Za wolno zmieniali narody w garstkę popiołu. Nie zdążyli.

BESTIA HOFFMAN I ANIOŁ HOFFMAN

Kiedys Hoffman zeznawał: „Mordowa-

łem i paliłem”. Na rozprawie bestia zmieniła się w anioła, a bestią był Willy Hoffman — proszę bardzo szukajcie go. „Ja — powiada Hoffman — naodwrot, ratowałem ludzi, przez to, że ułatwiłem im dostanie się na izbę chorych. W ten sposób „uratowałem capo Hoffman 500 ludzi przed pewną śmiercią”.

SWIADKOWIE POZNAJĄ KATA...

Jako pierwszy zeznaje św. Artur Szwareman. Świadek był do chwili wyzwolenia Lublina więźniem na Majdanku. Zetknął on się tylko jeden raz z Hoffmanem, o którym przedtem tylko słyszał, że jest to postrach Majdanka.

Pewnego dnia w lipcu 1943 roku Szwareman pracował przy robotach ziemnych i ponieważ było bardzo gorąco, zdjął koszulę. Hoffman, na czele kilku więźniów przechodził drogą, zatrzymał się i powiedział: „Co, używasz kąpeli słonecznej? No, a teraz musi nastąpić prawdziwa kąpiel” — i rozkazał więźniom wykopać Szwaremana — w rowie od latryny!

Zeznanie Szwaremana obala podstawę obrony oskarżonego, jakoby nie on lecz niejaki Willy Hoffman był owym katem na Majdanku. Świadek Szwareman zetknął się też z tym Willy Hoffmanem, który jednak nigdy nie pracował na Majdanku, lecz w Kriminál Poltzei.

Podczas zeznania świadka Szwaremana, oskarżony zachowuje się bezczelnie. Kiedy świadek otrzymuje od przewodniczącego zezwolenie na zwrócenie się bezpośrednio do Hoffmana i opisuje mu w języku niemieckim tę kąpiel w latrynie, Hoffman przecza z gestami oburzenia i mówi na głos: „Das ist eine Lüge!” — to jest kłamstwo. W dalszym ciągu zarzuca świadkowi że ten kłamie, że w ogóle nigdy nie był więźniem na Majdanku.

JEDEN Z GŁÓWNYCH SWIADKÓW OSKARŻENIA

Ob. Turkieltaub zdołał zbiec 2 listopada w przedzie dniu masowego rozstrzelania Żydów. Cała jego rodzina zginęła na Majdanku i w jego imieniu występuje na rozprawie adwokat Korciak o symboliczną złotówkę na rzecz P. C. K. Świadek poznaje z całą pewnością Hoffmana, jako szefa krematorium, którego widywał często ubranego w strój więzienny, lub w mundur SS-mana. Świadek pracował przy zwożeniu trupów do krematorium, gdzie rządził Hoffman, który wynalazł specjalną metodę wyładowywania trupów na tempo. Jego też metodą była obróbka ciał ludzkich siekierą, gdy stos trupów załadowany na żelaznych noszach, które wsadzano do pieca, był za duży. W tym wypadku odrabiał wystające części jak nogi, głowę i ręce. Gdy zatrudnieni przy sortowaniu trupów nie sprawali się ze swoją robotą tak, jak Hoffman chciał, zdarzało się, że oskarżony zabijał więźnia, ogłuszając go najpierw pałką i dusząc potem nieprzytomnego. Oprócz tego miał stałe w pogotowiu rozżarzony drut, który również służył do znęcania się nad więźniami. Hoffman nosił ciężkie naciągane buty, którymi kopał więźniów, między innymi świadka, łamiąc mu w ten sposób żebro.

TO LEŻY WE KRWI NIEMIECKIEJ

Świadek zeznaje w dalszym ciągu: Hoffman twierdził, że jest również więźniem, że przeszedł kilka obozów. Pytano go się więc, dlaczego sam będąc więźniem tak okrutnie obchodził się z więźniami. Na to Hoffman odpowiedział: „To leży we krwi

niemieckiej”. Po takim wyjaśnieniu spokojnie zapalił papierosa i puścił w ruch swój „termometr” — jak nazywano jego grubą pałkę — którą bił ludzi do nieprzytomności. Niejednokrotnie byłem świadkiem, jak Hoffman zabijał człowieka dwukrotnym uderzeniem tej pałki. Pierwsze uderzenie spadało na kark — po przyjęciu przez więźnia pozycji nachylonej, do której go Hoffman zmuszał. Potem dobijał Hoffman człowieka pałką, lub dusił go stając nogami na szyi. Widziałem również Hoffmana, jak dla przyjemności własnoręcznie wieszal wybrane ofiary.

SEKRETARZ NADZWYKAJNY POLSKO RADZIECKIEJ KOMISJI DO BADANIA ZBRODNI NIEMIECKICH

Ob. Sobolewski daje w dłuższym zeznaniu dokładną analizę systemu niemieckiego, który miał na celu zamienić narody Europy w popiół i kości. Na podstawie materiałów, znalezionych przez Komisję, można wnioskować, że Niemcy udoskonalali i rozszerzali ten system coraz bardziej. Znalezione np. plan, który przewidywał rozbudowę Oświęcimia dla 400 tys. więźniów. Na podstawie dowodów rzeczowych, jak np. popiołu z ludzkich ciał — 1300 mk na Majdanku — 820 tys. par obuwia męskiego, kobiet i dzieci itd. itd., które umożliwiały dokładne naukowe badania, doszła Komisja do rezultatu, że na Majdanku wymordowano 2 miliony ludzi. Ciałą zostały spalone, a popiół i kości użyte do produkcji nawozów.

SWIADEK WZIĘCZNY

Świadek Wdzięczny poznaje Hoffmana z całą pewnością i opisuje niektóre wycieczki kate: gdy przybywał nowy transport z więźniami, gestapowcy odłączali chorych od zdrowych, przeznaczając chorych do komory gazowej. W jednym wypadku udało się komuś z grupy chorych przedostać do grupy zdrowych. Hoffman zauważył to, wyciągnął człowieka z grupy zdrowych i wciągnął go do grupy straceńców. Z 280 osób pewnego zimowego dnia wyprowadzonych na podwórze, gdzie musieli parę godzin stać na mrozie, zostało przy życiu tylko 70.

„LIKWIDACJA” DZIECI

Świadek opisuje akcję „likwidacji” dzieci. Wszystkie dzieci zostały odłączone od matek. Przez parę dni pozostawały w odosobnieniu, potem zostały zagazowane i spalone. Gdy jedna z matek nie chciała oddać swego dziecka, Hoffman brutalnie wyrwał je i skrwawione rzucił na auto, odwożące dzieci do komory gazowej.

SWIADEK DORA MINC

opowiada, że widziała jak Hoffman bał się niemowlęciem, następnie zapakował je w papier i zaniósł do pieca. Ponieważ ekonomia pieców wymagała funkcjonowania bez przerwy, a nie zawsze starczało trupów, wyznaczono do podtrzymywania produkcji pieca „żywy kontyngent”, tzn. wybierano stale wśród jeszcze nie skazanych na śmierć ludzi do zatrucia i spalania. Z polecenia Hoffmana powieszono pewną lubliniankę — więźniarkę, która podeszła do drutów chcąc przetrząść list na drugą stronę. Świadek pokazuje zabliznowaną ranę na uszach spowodowaną przez to, że Niemka wyrwała jej z uszu kołczyki.

SWIADEK W STROJU WIĘZIENNYM

Świadek Salzandler zjawia się na sali rozpraw w stroju więziennym i oświadcza, że ubranie to nakłada tylko ra wielką uroczystości. Jeden z więźniów — opowiada świadek — 60-letni starzec z Warszawy, pracował zbyt wolno. Hoffman oświadczył tedy, że więzień spał. Za karę kazał go powiesić — przy apelu, by pozostali więźniowie mogli się temu przyglądać. Innego znów więźnia Hoffman w obecności świadka utopił w wannie. Gdy pewien więzień był w latrynie kilka minut po 9-ej Hoffman kazał go za karę tam utopić.

Rozprawa trwa.

MAJDANEK stał się zbiorowym cmentarzyskiem **2.000.000** ludzi o zbrodniach niemieckich
PAMIĘTAJMY na **MAJDANKU**

O planową walkę z gruźlicą IV

Problem Zakopanego

Fakt, że Polska jest krajem o największym nasileniu gruźlicy w Europie, a prawdopodobnie na świecie, nie ulega wątpliwości. Nie ulega również wątpliwości, że po sześciu latach wojny i nędzy powszechnej, zagadnienie gruźlicy przed stawia się u nas dosłownie katastrofalnie. Nowych statystyk narazie nie posiadamy, ale jest to w tej chwili mniej ważne. Ważniejsze jest to, że nie posiadamy środków do walki z gruźlicą, i to nie tylko dlatego, że zostały zniszczone w czasie wojny, ale głównie dlatego, że nie posiadaliśmy ich przed wojną. Cały nasz stan posiadania w dziedzinie uzbrojenia przeciwgruźliczego był nie tylko ilościowo zupełnie niedostateczny, ale grzeszył jakościowo dorywczością i bezplanowością. Nie posiadaliśmy ustawy przeciwgruźliczej ani żadnego zatwierdzonego planu działania obliczonego choćby na parę lat, a obejmującego całokształt zagadnienia, tj. profilaktykę i lecznictwo. Nie posiadaliśmy podstaw budżetowych. Osiągnięcia nasze, tu i ówdzie wybitne, były dziełem inicjatywy jednostek, a służyły pewnym oderwanym grupom społecznym, np. młodzieży akademickiej, pocztowcom, nauczycielstwu itp. Chłop, jako nieubezpieczony, nie korzystał z żadnej pomocy, mimo wysiłków nielicznych jednostek takich jak Solarz i kilku innych, działających w swoich powiatach. Przypomnijmy sobie, że szpital kosztował przed wojną 5,60 zł dziennie, tj. dwa kilo masła.

Nie wspominał o tym po to, by bawić się w bezpłodną krytykę przeszłości. Wierzę, że w epoce, której naczelnym hasłem polityki, nomii, przemysłu, ba, nawet sztuki i nauki ma być planowość, dołączymy się również planowej walki z gruźlicą. Chcę wierzyć, że dołączymy się planu walki z gruźlicą, ustawy przeciwgruźliczej i państwowego budżetu przeciwgruźliczego w terminie odpowiadającym ważności tej sprawy. W dyskusji nad planem walki z gruźlicą pragnę dziś publicznie zwrócić uwagę na problem Zakopanego, problem ważny sam w sobie i ważny jako symbol bezplanowości dotychczasowej walki z gruźlicą.

Zakopane, najbliżej Tatr położona miejscowość jedynej w Polsce wysokogórskiej powiatu nowotarskiego, rozwinęło się w ciągu kilkudziesięciu lat wspaniale w dwu kierunkach: jako największy w kraju ośrodek sportów letnich i zimowych, ściągający rocznie wiele tysięcy zdrowej młodzieży, i jako centrum klimatycznego leczenia gruźlicy. Powstały liczne pensjonaty i hotele, a obok nich liczne, w tym pierwszorzędnego sanatoria przeciwgruźlicze. Powstało więc to, czego w pierwszym rzędzie w gruźlicy należy unikać: sposobność kontaktu zdrowej młodzieży z chorymi na otwartą gruźlicę.

Należy pomieszać w Zakopanem, by sprawdzić ciągłość tego kontaktu. W cukierni np., połowa publiczności to turyści, druga połowa pacjentów sanatoriów. To samo w kinie, w kawiarni i na dancingu. Fryzjer przy Krupówkach, to chronicznie

Prof. Dr. TADEUSZ KIELANOWSKI
(Lublin)

prątkujący gruźlik z Warszawy, który osiedlił się dla zdrowia na stałe w Zakopanem. Inny chory osiedlenie, prowadzi owocarnię. Chora na gruźlicę matka wraz z chorą córką kierują luksusowym pensjonatem na Bystrem. Kuchnię w jednym z hoteli prowadzi zawodowa dietetyczka, której preparaty płwociny demonstruje się w towarzystwach lekarskich, jako przykład nieprawdopodobnie obfitej zawartości zarasków. Liczni chorzy, nie mogący lub nie chcący zamieszkać w sanatoriach, leczą się prywatnie i zapewnają pensjonaty, wspólnie z młodymi turystami, narciarzami czy taternikami.

Jak wiadomo, następstwa zakażenia gruźliczego mogą objawić się późno, tj. w okresie, w którym wakacyjny lub świąteczny pobyt w Zakopanem został zapomniany, i ani sam chory, ani nawet lekarz nie uświadamiają sobie, że nacięty wczesny lub wczesna jama gruźlicza są następstwem wyjazdu do „wysokogórskiej stolicy Polski“ po siły i zdrowie.

Zdaję sobie sprawę z tego, że tak ujęty „problem Zakopanego“ był już nieraz poruszany i nie różni się od problemu Otwocka albo problemu Davosu. Uważam jednak, że w chwili narodzin epoki planowania, w przeddzień rozpoczęcia wielkich inwestycji nad odbudową kraju, w chwili wreszcie, w której doczekaliśmy się Ministerstwa Zdrowia, nadszedł czas, by nie tylko problem ten jeszcze raz poruszyć, lecz przystąpić do rozwiązania go.

Rozwiązanie może być tylko radykalne: Zakopane dla zdrowych, albo Zakopane dla chorych. Osobiście głosuję za rozwiązaniem drugim, tj. Zakopane dla chorych. Oczywiście tylko Zakopane, a nie Tatry. Tatry muszą pozostać tym, czym są, to znaczy Parkiem Narodowym, i dostęp do nich musi być utrzymany; nie można też pozbawiać zdrowych okazji do sportów zimowych i w ogóle korzyści płynących z klimatu wysokogórskiego. W tym celu należy stworzyć nowe podtatzańskie osiedle turystyczne i stopniowo wyposażać je w potrzebne inwestycje. Należy i tu postępować planowo. Myślę, że bardzo dobrze nadawałaby się do tego celu położona piękniej od Zakopanego Bukowina, do której trzebaby przede wszystkim doprowadzić odnogą kolejową i automobilową. Do czasu zaś pełnego rozwoju Bukowiny, należałoby letni, tj. najliczniejszy ruch turystyczny, kierować na wybrzeże morskie, na szczęście odtąd tak pojemne, gdzie pobyt letni mas turystycznych wskazany jest nie tylko ze względów zdrowotnych, ale i polityczno-społecznych.

Chorzy z Zakopanego zrezygnować nie mogą. Lecznicych właściwości klimatu podhalańskiego nie zastąpi w Polsce nic, w szczególności nie zastąpią go odzyskane uzdrowiska śląskie. Chorzy nie mogą też czekać na budowę nowych sanatoriów w jakimś innym miasteczku Podhala, tak jak zdrowi mogą przeczekać nad morzem na nową Bukwinę. Problem gruźlicy w Polsce jest palący i sanatoria zakopiańskie muszą być jak najszybciej w pełni wykorzystane. I to nie tylko wielkie sana-

toria jak Nauczycielskie, Akademickie, Odrodzenie, Dniuskich itp., ale i wielkie hotele, które przemienić trzeba na sanatoria i izolatoria. Lżej chorych, wymagających izolacji i niestawej opieki lekarskiej, można i trzeba osiedlić w Zakopanem, dając im tam pracę w ich zawodach robotniczych, rzemieślniczych, administracyjnych, a nawet chłopskich. Zamieniają Zakopane w jedno wielkie Osiedle Gruźlicze, rozwiązać można problem izolacji chorych i zatrudnienia chorych, i to bez wielkiego nakładu kosztów. Myślę, że pojemność Zakopanego i Otwocka (dla przypadków gruźlicy, wymagających klimatu nizinnego), wystarczy do przeprowadzenia nawet masowej akcji osiedleńczej, co w ogromnej mierze przyczyniłoby się do zahamowania dalszego rozwoju gruźlicy.

Inwestycje turystyczne poczynione w Zakopanem, głównie kolejka linowa na Kasprowy i tramwaj na Gubałówkę, nie pójdą na marne. Przyczynią się do umielenia życia chorym na gruźlicę, którzy mają takie samo prawo do radości jak zdrowi, a może nawet w ich krótszym życiu, prawo większe.

Oczywiście, że w Zakopanem musi zniknąć podział na sanatoria przeznaczone dla poszczególnych zawodów lub rzemiosła, jako niedemokratyczny i nieekonomiczny przeżytek. Powstać musi jedno jedyne sanatorium, sanatorium-osiedle Zakopanem.

Wiem, że powyższy radykalny projekt spotka się ze sprzeciwami. Dlatego kończę pytaniami: czy stan obecny, tj. gromadzenie na ciasnej przestrzeni tysięcy chorych na otwartą gruźlicę i tysięcy zdrowej młodzieży można utrzymać nadal? Jak można ten problem inaczej rozwiązać?

Pomoc UNRRA dla Polski rozwija się

General Charles Mills Drury, szef Misji UNRRA, na odbytej ostatnio konferencji prasowej oświadczył, iż mimo że niedawno przybył do Polski, ma już jednak pojęcie o Polsce potrzebuje; wie jakie są wymagania kraju.

Towary dla Polski są dostarczane do portów przeznaczenia, gdzie są przejmowane przez władzę R. P. Od tego momentu Rząd R. P. jest prawnym właścicielem darów i może nimi w pełni dysponować. Dziesięciu przedstawicieli UNRRA specjaliści-ekonomiści służąć będą Polsce

radami gospodarczymi. Przedstawiciele ci przedkładać będą raporty do Centrali UNRRA. Towary przeznaczone do sprzedaży zbywane będą po ustalonych cenach maksymalnych.

Dotychczas przybyło do Polski 300.000 ton rozmaitych towarów oraz maszyn. Rezultaty pomocy są jeszcze niezbyt widoczne, a to ze względu na trudności komunikacyjne, które stale są pokonywane przez napływ środków transportowych. 3.000 ciężarówek już przybyło do Polski. W ciągu bieżącego miesiąca przy-

będzie 75 lokomotyw oraz 3.000 wagonów. Pomoc UNRRA trwać będzie aż do końca roku 1946 i obejmie dla Polski łączną sumę 800 milionów dolarów.

Na czoło pomocy wysunięte są artykuły żywnościowe, następnie ubrania, maszyny rolnicze, zboże siewne, nawozy sztuczne, lekarstwa i urządzenia szpitali, urządzenia fabryczne, pomoc w urządzeniu laboratoriów i pracowni naukowych.

W ramach pomocy dla rolnictwa przysłany zostanie inwentarz żywy (konie, bydło, nierogacizna), traktory, plugi, żniwiarki i narzędzia rolnicze. Około 3.000 traktorów już przybyło do Polski i zostały oddane do użytku. Bydła przybyło już około 2.000 głów. I w tej dziedzinie napotyka się na trudności, ze względu na to, że transport bydła wymaga specjalnych statków oraz dużej obsługi.

Benzyna dotychczas nie mogła być dostarczona w odpowiednich ilościach, gdyż porty w Gdańsku i w Gdyni nie są jeszcze dostosowane do odbioru większych transportów.

Na fundusze UNRRA składa się 26 państw, które wpłacają po 1 proc. swego rocznego dochodu narodowego. Na czołowym miejscu kręczą Stany Zjednoczone Am. Półn., następnie Anglia i Kanada.

Rząd R. P. dotychczas nie sprecyzował pełnego zapotrzebowania. UNRRA dbać będzie w zasadzie o to, by Polska mogła przetrwać przyszłe lato r. 1946 oraz następną zimę.

Spółdzielczość na Pomorzu

Spółdzielczość na terenie Pomorza rozwija się w sposób spontaniczny. W przeciągu paru miesięcy pracy w wyzwolonej Ojczyźnie ruch spółdzielczy na Pomorzu nie tylko powrócił do stanu przedwojennego, ale rozrasta się stale, tworząc nowe placówki pracy i zdobywając coraz liczniejsze następstwa oddanych idei spółdzielczej uczestników.

W chwili obecnej na Pomorzu znajdują się 450 spółdzielni czynnych. Poza tym wiele spółdzielni jest w stadium realizacji. W Toruniu, Bydgoszczy, Świeciu, Włocławku i Lubiczu znajdują się spółdzielcze zakłady wtwórcze.

Wzrastająca z każdym dniem ilość spółdzielni wszelkiego typu oraz pod społeczeństwa do zrzeszania się w szeregach ruchu spółdzielczego nasuwa konieczność przygotowania kadr ideowych i odpowiednio przeszkolonych pracowników. Dokonuje tej pracy Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. poprzez ściśle współpracę ze szkołami i oświatą społeczną.

Poza 5-ma licami spółdzielczymi działają również w wielu miastach szkoły przysposobienia spółdzielczego, zawodowe szkoły spółdzielcze oraz liczne kursy szkoleniowe różnego typu i stopnia.

Dla celów szkoleniowych Związek Rewi-

zyjny otrzymał z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przydział 6 resztówek, w których urządził stałe ośrodki szkoleniowe. j. k.

Żebracy gdańscy

W tych dniach na ulicach Gdańska pojawił się żebrak - niemowa. Skulony, ze zwieszoną głową, trzymał w wyciągniętej ręce kartkę z wypisaną nań po polsku prośbą o jałmużnę. Ludność polska obdarowywała go datkami, sądząc, że ma przed sobą prawdziwego kalekę.

Tymczasem dzięki przypadkowi wyłartyto, iż rzekomym żebrakiem - niemową jest Niemiec, podszywający się pod miano Polaka. Pomysłowym kombinatorem zaopiekowała się Miłcha Obywatelska. j. k.

Utworzenie Rady Ekumenicznej w Polsce

W Warszawie została utworzona przez zebranych reprezentantów wszystkich wyznań chrześcijańskich, z wyjątkiem kościoła rzymsko-katolickiego, Rada Ekumeniczna w Polsce. Weszli do niej przedstawiciele kościoła staro-katolickiego, mariawickiego, prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego, metodystycznego, ewangelicznych chrześcijan, ewangelicko-reformowanego oraz baptystów. Do prezydium Rady Ekumenicznej został powołany ks. Z. Michalis

Fabryka Bateria

Stella

wł. Andrzej Jasiński
Wrahów, Emilii Plater 4 tel. 311 24

Szkoła Morska w Kruszewicy

Nad jeziorem goplańskim w Kruszewicy powstała ostatnio Szkoła Morska, zorganizowana staraniem Ośrodka Kierownictwa Morskiego w Inowrocławiu. Posiada ona sprzęt złożony z jachtów, szalup morskich, łodzi motorowych oraz przyrządów pomocniczych. Poza tym znajdują się tam kuchnia, umywalnia, biura, warsztaty stolarskie i ślusarskie oraz bawaki mieszkalne.

W najbliższym czasie szkoła zapelni się szeregi młodzieży pomorskiej, pragnącej poświęcić się zawodowi marynarza.

OZDORY CHOINKOWE
polca Wytwórnia
WYROBOW SZKLANYCH
Lublin, Lipowa 3 tel. 93-78.
HURT - DETAL 1922

Oświadczenie czterech stronnictw politycznych

Stronnictwa Demokratycznego, PPS, PPR i Stronnictwa Ludowego

w sprawie nadzwyczajnego zjazdu okr. ZNP w Lublinie odbytego dnia 4.XI. 1945 r.

Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych stwierdza, że:

1. Zjazd Nadzwyczajny zwołany zgodnie z oświadczeniem przewodniczącego ZNP rzekomo dla omówienia ciężkiego położenia nauczycielstwa i szkoły, faktycznie zamieniony został na antydemokratyczną demonstrację polityczną.

2. Świadczy o tym udzielenie głosu powitalnego znanemu ze swych reakcyjnych wystąpień na terenie Lubelszczyzny ks. Poddebniakowi, podczas gdy głosu do powitania nie udzielono nikomu innemu.

3. Świadczy o tym fakt, że przewodniczący zebrania nie zareagował na demagogiczne wystąpienie ob. Chadaję, który korzystając z ciężkiego położenia nauczycielstwa użył terenu Związku jako odskoczni dla wygrania swych celów politycznych.

4. Świadczy o tym oświadczenie grupy kierującej zjazdem, że przed nikim egzaminu zdawać się nie będzie, co sprzeczne jest z pojęciem podstawowym demokracji, albowiem istota demokracji polega między innymi na odpowiedzialności przed narodem, podczas gdy wyodrębniając się i brak odpowiedzialności cechują wszelkie antydemokratyczne dążenia.

5. Świadczy o tym bojkot międzypartyjnego zjazdu nauczycielstwa przez przewodniczącego ZNP, który próbował tłumaczyć to swą apolitycznością. Na czym ta apolityczność polega, obecnie jest jasne, wobec współpracy tegoż przewodniczącego z ks. Poddebnakiem.

6. Należy stwierdzić, że dla stronnictw politycznych stanowiących blok rządzący w Polsce nie może być obojętną ta „polityczna” polityka, którą poprowadziła na zjeździe określona grupa z przewodniczącym ZNP na czele, gdyż rola szkoły jako wychowawcy młodego pokolenia, jest istotną częścią całego państwa demokratycznego i nie może być oderwana od jego dążeń reprezentowanych przez blok stronnictw demokratycznych.

7. Użycie terenu zjazdu dla rozgrywki politycznej obniżyło poziom zjazdu, uniemożliwiło przeprowadzenie rzeczowych obrad, nad uzdrowieniem warunków nauczyciela i szkoły. Przewodniczący jak i grupa, która została użyta do tej demonstracji zjazdu zle się przysłużyła nauczycielstwu i szkole.

8. Organizatorom demonstracji nie leży na sercu dobro nauczycielstwa, gdyż jak wynika z referatu, ob. Ostaszewskiego, sam Zarząd Okręgu nie wywiązuje się z przyjętych na siebie obowiązków, przyjmowania i rozdziału w porę, chociażby tych skromnych przydziałów, jakie nauczycielstwo otrzymało.

9. Reasumacja: Komisja Porozumiewawcza biorąc pod uwagę zaszczytne tradycje nauczycielstwa, jego walkę z reakcją przedwrześniową, oraz potężny wkład w walce o Polskę demokratyczną w okresie okupacji, wielki udział w organizacji zrywów naszej obecnej państwowości, szczególnie nauczycieli szkoły powszechnej, których najwięcej wsiąpiło w szeregi partii demokratycznych, wierzy, że nauczyciel potrafi walczyć o podniesienie swego bytu i szkoły na słusznej drodze i nie da się sprowadzić, przez fałszywych obrońców pod skrzydła proboszczów, do kąd go usiłovali zaprowadzić organizatorzy zjazdu.

Państwowy Zakład Szkolny dla Inwalidów Wojennych

W najbliższym czasie Urząd Wojewódzki Poznański przystępuje do uruchomienia Państwowego Zakładu Szkolnego dla Inwalidów Woj., którego zadaniem będzie szkolenie i przezkwalanie inwal. woj. i wojsk. w zawodach rzemieślniczych oraz w kierunku handlowym.

W Państwowym Zakładzie Szkolnym dla Inwal. Woj. zostaną uruchomione kursy handlowe 1- i 2-letnie oraz warsztaty: szewski, cholewkarski, krawiecki, tapicerski, siodlarski, czapniczy, koszykarski i stolarski.

Poza wyżej wymienionymi rzemiosłami inwalida będzie mógł odbyć szkolenie z ramienia Zakładu we wszystkich innych rzemiosłach w przedsiębiorstwach prywatnych na podstawie specjalnej umowy.

Okres szkolenia inwalidy we wszystkich rzemiosłach jest w myśl ustawy 2-letni. Wszelkie koszty związane ze szkoleniem ponosi Skarb Państwa.

Przez cały 2-letni i bezpłatny okres szkolenia inwalida zapewnione ma w zakładzie całonocne utrzymanie, mieszkanie i opiekę lekarską.

Wszyscy inwalidzi wojenni i wojskowi, którzy z powodu wybuchu wojny (1939) szkolenia zawodowego nie ukończyli oraz wszyscy inwalidzi wojenni i wojskowi, którzy skutkiem działań wojennych utracili dawną zdolność zarobkową, a przez nowe, zawodowe szkolenie, uzyskać chcą pełną zdolność zarobkową i przez to stworzyć sobie samodzielny warsztat pracy, winni natychmiast złożyć swe podania w Dyrekcji Zakładu: *Poznań, ul. Piotra Wawrzyniaka 45, II piętro.*

Do podania należy dołączyć: odpis ostatniego orzeczenia Inwalidzkiej Komisji Rewizyjno - Lekarskiej wzgl. orzeczenia Inwalidzkiej Komisji Odwoławczej i życiorys.

„Dać czy nie dać?”

W październiku 1945 minął rok od chwili wznowienia działalności Polskiego Czerwonego Krzyża w Zamościu. W związku z tym postanowiliśmy nakreślić w ogólnych zarysach działalność tut. Oddziału PCK, uwzględniając jedynie ważniejsze momenty działalności za czasokres od 1 stycznia 1945 po koniec października 1945:

Oddział liczy 12 kół z ogólną ilością 725 członków. Kół Młodzieżowych liczy 11 z ilością 919 członków. Od kwietnia br. prowadzi się przy tut. oddziale schronisko noclegowe oraz kuchnię dla powracających z Niemiec. Wydano z kuchni po koniec października br. 22.740 śniadań, 25.000 obiadów, 25.000 kolacji. Udzielono zapomóg pieniężnych dla 115 osób na sumę 16.350 zł. Udzielono zapomóg w produktach żywnościowych (mąka, kasza, cukier itp.) dla 325 rodzin na sumie 3148 kg. Podpisano dla 1115 osób 1115 recept do aptek i zapłacono za powyższe recepty 33.468 zł. Wydano 13 kieszek, 17 par kałesonów, 7 koców, 3 pajacyki, 2 fartuszki itp. Udzielono zapomogi dla szpitala wojskowego na sumie 3.000 zł.

Zapomogi w gotówce, produktach żywnościowych, zapomogi w postaci płatności za lekarstwa w aptekach oraz zapomogi w postaci samych lekarstw udzielono osobom powracającym z Niemiec z pracy, z obywateli koncentracyjnych, rodzinom powojennym, inwalidom wojennym, wojskowym, zwolnionym ze służby czynnej, rodzinom powracającym z Rosji, repatriantom i

częściowo najbardziej potrzebnej ludności miejscowej. Zapomogi udzielano bez względu na narodowość prosiącego — kierując się jedynie stanem majątkowym petenta oraz możliwością naszej placówki w danej chwili.

Punkt sanitarny udzielił 980 porad lekarskich, opatrunków 194, innych zabiegów 51. Dział poszukiwań, dziś bardzo aktualny, przeprowadził 1525 korespondencji w sprawie poszukiwań osób zaginionych. Oddział PCK czerpał dochody przeznaczone z ofiarności społeczeństwa zamojskiego. Ofiarność ta składa się z jednorazowych ofiar oraz miesięcznych składek członkowskich. Składki miesięczne są pobierane w dowolnej wysokości, ustalonej przez samych ofiarodawców, a to z powodu specyficznych stosunków powojennych, w których nie każdy może zapłacić jednako wysoką składkę ze względu na bardzo zróżnicowany stan majątkowy.

Należy zaznaczyć, że większość społeczeństwa hojnie wspierała i wspiera tut. Oddział PCK, mając pełne zrozumienie dla idei oraz celów naszej instytucji. W pierwszym rzędzie młyni, kupiectwo, pracownicy umysłowi, apteki, wolne zawody, rzemiosło i inni przyczynili się do tego, że mogliśmy skutecznie prowadzić naszą akcję pomocy bliźniemu i możemy dziś poszczycić się powyższym sprawozdaniem, którym objęto działalność Oddziału w możliwym skrócie. Imiona tych Ofiarodawców zostały wy-

Naszej prowincji

Z ŻYCIA P.P.S. W ZAMOŚCIU

Zarząd Powiat. Komitetu P.P.S. w Zamościu zwołana, w dniu 25 listopada o godz. 10-cj odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków P.P.S. w lokalu własnym. Na porządek dzienny złożony jest: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 2) Referat pt. „Cele i zadania P.P.S.” — wygłosi tow. Kazanicki B., 3) Dyskusja, 4) Sprawozdanie zarządu, 5) Sprawy organizacyjne, 6) Wybór zarządu, 7) Wolne wnioski.

Z ŻYCIA T.U.R. W ZAMOŚCIU

W ramach odczytów T.U.R. został wygłoszony w niedzielę dnia 11 listopada odczyt pt. „Energia atomowa” przez prelegenta dr Skotaickiego Henryka. Odczyt cieszył się dużym zainteresowaniem.

Z ŻYCIA O.M.T.U.R. W ZAMOŚCIU

Na terenie Zamościa rozpoczyna działalność organizacja O.M.T.U.R. W najbliższą niedzielę odbędzie się pierwsze zebranie informacyjne, na którym delegatka ob. Kowalik Zofia zapozna zebranych z celami i zadaniem organizacji. J. J.

Towary UNRRA dotarły do Zamościa

W ostatnich dniach nadzjechał do Zamościa pociąg transport pomocy UNRRA, zawierający używaną odzież i obuwie.

Ogółem otrzymano 4 wozy ciężarowe, zawierające 120 beł z używaną odzieżą i bielizną, 31 pudełek obuwia i 1 skrzynię drewnianą obuwia. Stan otrzymanych rzeczy jest na ogół dobry, niektóre beły były częściowo uszkodzone, przeważnie zawierające obuwie.

Celem należytego rozdziału powyższych rzeczy zbierze się specjalna komisja w składzie: przedstawiciela starosty pow., kierownika ref. opieki społecznej, przedstaw. Rady Zw. Zaw. i przedstawicieli partii politycznych.

Listy do Redakcji

Jaka na to rada?!

Z dniem 1 października br. zostałem pracownikiem Wojewódzkiego Urzędu Ziemiańskiego w Lublinie i wskutek tego zmuszony jestem zamieszkać w tymże mieście. Rozumiem, że warunki mieszkaniowe są trudne i że zachodzi potrzeba powołania specjalnego urzędu mieszkaniowego do regulowania i usuwania tych trudności. Tymczasem urząd ten zamiast spełniać funkcje, do jakich jest przeznaczony, specjalnie utrudnia wszelką pracę, gdyż nawet w tych wypadkach, gdzie sprawa jest już zdaje się, całkowicie załatwiona — mówią, że jeszcze „czegoś” brakuje.

Jeżeli pracę rozpocząłem, to gdzie mieszkać. Jeżeli mieszkać — to nielegalnie. Jeżeli nielegalnie — to nie mogę się zameldować. Jeżeli nie mogę się zameldować — to po pierwsze jest to nieporządek prawny, po wtóre nie mogę uzyskać kartek żywnościowych.

Jeszcze ważniejszą sprawą jest to, że trzy dni w tygodniu już od miesiąca zamiast pracować w swoim urzędzie — muszę tracić czas na wystawianie w ogonkach urzędu mieszkaniowego.

Najważniejszą jednak rzeczą jest co innego, a mianowicie: lipiny urzędników tego urzędu ze wszystkich zarządzeń władz państwowych, dekretów ministerialnych i uchwał Krajowej Rady Narodowej i, co jest naprawdę zaskakujące, nikogo ci panowie się nie boją.

Czy to już naprawdę nikt na to nie uważa nie poradzi?..

A. Pasiak,

Wizytator szkół rolniczych

Z działalności Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej Ligi Morskiej

Staraniem Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej Ligi Morskiej odbyła się w Lublinie pierwsza impreza morska w sali Gimnazjum Budowlanego. Celem imprezy było zwrócenie młodzieży uwagi na sprawy morskie — sprawy obecnie najżywcześniejsze.

Imprezę zgaśli prof. Serafin. Następnie zebrani chwilą ciszy uczcili pamięć marynarzy polskich, poległych na wszystkich wodach świata.

Prezes Okręgu L.M. w krótkich słowach przywitał serdecznie zebranych, powiadając obecnych, że młodzież lubelska zrzeszona w szeregach L.M. została wyróżniona na Ogólnopolskim Zjeździe Delegatów L.M. w Warszawie, jako najbardziej czynna młodzież Polski. Po odśpiewaniu hymnu

morskiego przez połączone chóry Gimnazjum Chemicznego i W. Arciszowej, prof. A. Kolaczowski wygłosił odczyt na temat: „Kraje Skandynawskie i ich kultura”, ilustrowany przezoczami. Po odczytaniu przystąpiono do części artystycznej programu, na którą złożyły się dedykacje, śpiew i taniec morski. Na specjalne wyróżnienie zasługują: dedykacja „Westerplatte” w wykonaniu Korzeniowskiego w gimnazjum dra St. Szczęcha; dedykacja „Rybak” w wykonaniu Mazurkówny, uczennicy gimnazjum chemicznego; duet Rudezanita — Morawska z gimnazjum M. Sobolewskiej w świątecznych piosenkach marynarskich; oraz taniec morski w wykonaniu uczennic gimnazjum W. Arciszowej.

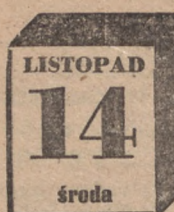
Impreza cieszyła się ogólnym uznaniem jako naprawdę udana.

ryte złotymi zgłoskami w sercach podopiecznych czerwono krzyżskich. W wielu wypadkach życzliwość oraz serdeczność, z jaką witają inkasenta PCK nasi ofiarodawcy zdradza przekonanie, że razem z ofiarodawcami stanowiąmy jedną wielką rodzinę, której zadaniem jest niesienie pomocy oraz ulgi w cierpieniach najbardziej potrzebnej warstwie społeczeństwa.

Są jednak i pewne zgrzyty. Tak jak nie ma zboża bez kłakolu, tak i nie ma społeczeństwa bez społecznych jednostek, które swoim postępowaniem stawiają siebie poza nawias życia zespołowego. Są to przykre rzeczy do wyjawiania, jednak w imię oddania prawdzie sprawiedliwości zmuszeni jesteśmy niektóre fakty podać do wiadomości. Np. jeden z członków, który posiada dobrze prosperujący sklep oświadczył, że nic nie da na PCK, bo właściciel nic z niego nie korzysta. Na takie oświadczenie trudno jest prowadzić dyskusję, gdyż będzie ona bezecełowa wobec braku elementarnych wiadomości przez odnośnego kupca o Stowarzyszeniu Wyższej Użyteczności — uważał on widocznie, że PCK jest to kasa procentowa, do której jednego miesiąca włoży 30 zł., a w drugim miesiącu wybierze z tejże kasy 500 zł. bezzwrotnej zapomogi. Inny natomiast z członków zdecydował się po „krótkim” namyśle na miesięczną składkę 10 zł. i pomimo próśb inkasenta o podwyższenie tej składki odpowiada, że tego nie jest w stanie uczynić ze względu na stan majątkowy. Pan ten posiada skład, cegielnię, betoniarnię, 3 place budowlane i 2 kamienice (obecnie bez używalności) — interes pierwszorzędnie idzie, ale dla nędzy serca nie ma. Sądząc, że będziemy musieli z takich członków zrezygnować, gdyż nie wart jest, ażeby za tak mało znaczący dłużej figurował na liście ofiarodawców i mieli siebie za dobroczyńców ludzkości.

Na szczęście takich ofiarodawców, którzy się długo namyślają „dać czy nie dać” na PCK, jest bardzo mało. Prosimy więc ich uprzejmie, ażeby nie traktowali inkasenta PCK jako „dużego żabranka płatkowego”, — są to bowiem rzeczy bardzo przykre dla inkasenta, dla społeczeństwa, a uważam, że też i dla nich samych. PCK nie podchodzi do zagadnienia ofiarności społeczeństwa ze strony „ile dajesz”, tylko patrzy na ofiarę „z jakim sercem dajesz”. Wierzę, że w przyszłym sprawozdaniu z działalności PCK w Zamościu nie będą miały miejsca jakdekolwiek zgrzyty i wspólnymi siłami przystąpimy solidarnie do niesienia pomocy bliźniemu.

Instruktor POK Zamość.



Kalendarzyk

LISTOPAD

14

środa

Dziś Józefata
Jutro: Alberta

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 22-73
Straż ogniowa 11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek-
rowni Miejskiej 29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz. 21-42
Dyżurny Komendy Miasta M.O. tel. 23-83

TEATR I KINA

TEATR MIEJSKI. Dziś i codziennie kla-
syczna komedia Al. Fredry „Zemsta“ w
nowej inscenizacji Z. Chmielewskiego. Po-
pularne przedstawienie „Papy“. W nie-
dziele o godz. 15-tej znakomita komedia
Caillaveta i de Fleursa „Papa“ z dyr. Ró-
zyckim w roli tytułowej.

KINO „APOLLO“. „Pensjonarka“. Nad-
program: Polska Kronika Filmowa nr 30.
Początek seansów o godz. 14.30, 16.30,
18.30.

KINO „BALTUK“. „Złote cienie“. Nad-
program: „Stander Zwycięstwa nad Ber-
linem“. Początek seans. 13, 14,30, 16,30, 18,30.

Wieczór poezji serbskiej

Dzisiaj 14-go listopada (środa) odbędzie
się w ramach imprez Związku Zawodowe-
go Literatów Polskich i Klubu Literackie-
go w Lublinie wieczór poezji serbskiej w
sali 33 Katolickiego Uniwersytetu Lubel-
skiego o godz. 17 min. 15. W programie
przekłady poetyckie liryki serbskiej 1840
— 1940 r., i omówienie literackie dra Sta-
niława K. Papierkowskiego. Dr Stanisław
K. Papierkowski, b. lektor języka polskie-
go w uniwersytecie belgradzkim i badacz
literatur słowiańskich (Jugosławia, Cze-
chosłowacja, Bułgaria), jest autorem szere-
gu publikacji popularyzujących wśród ogó-
łu polskiego wspomnianą literaturę. (Tek-
sty i przyczynki podstawowe z okolic Iwo-
nicza, „Etymologie polabskie“, „Aleksy
Szantii“ — monografia itd.).

Mistrzowie przemawiają

W niedzielę w Teatrze Miejskim odbył
się poranek Wielkiej Poezji i Pieśni pol-
skiej. Wykonawcami byli Aniela Szlemiń-
ska i Karol Borowski.

Recytacje swe rozpoczął Karol Borow-
ski od sonetów krymskich i prawie wyłą-
cznie Mickiewiczowi poświęcił część pierwszą
programu. Zarówno głos artysty, jak i je-
go sposób opiewania nim predestynują
go do szerokiej frazy i dostojnego patosu
wielkiej poezji epickiej. Wygląda to na pa-
radoks, by mistrz liryki romantycznej, ja-
kim był Mickiewicz, traktować jako epi-
ka. Jednakże podtrzymuje swe twierdzenie,
że recytacja Borowskiego przekonuje słu-
chacza, iż właśnie taka interpretacja Mic-
kiewicza jest najtrafniejsza.

Recytator usuwa się tu celowo na plan
drugiego, gestem pełnym kurtuazji pozostawia-
jąc pierwsze miejsce autorowi. W ten
sposób słuchacz otrzymuje wrażenie prawie
szczerze czystej poezji bez domieszki
subiektywnej wykonawcy.

Tak samo, jak Mickiewicz i Słowacki,
potraktowana była proza sienkiewiczow-
ska, tak samo wiersz Wyspiańskiego.

Pletyzm — oto hasło i styl Borowskie-
go.

Na tle tej bezosobowej niejako-inter-
pretacji, na tle tej odmaterializowanej poe-
zji tym jaśniej powstawała przed słuchacza
ni epoka rozwichrzonych uczuć, tkliwych
serc i bohaterów wzlotów.

Tu i ówdzie frunęła po sali biel chu-
steczek spieszących otrzeć natęczywą łzę,
gdy ze sceny popłynęła opowieść o War-
szawie, przedwczorajszej Warszawie, roz-
kwitającej sławą niezapomnianych imion,
urokiem ulic znanych, kochanych, których
już nikt przynigdy nie zobaczy.

A obok wielkiej poezji ścieżką wśród le-
śniczki pól i lasów kroczyła piosenka.

Przebudowa całego kraju ujęta w szczegółowy plan

Odbudowa i przebudowa kraju powinna
być ujęta w pewien plan. Aby uniknąć cha-
otycznej rozbudowy poszczególnych wsi, o-
sad, miasteczek i miast Ministerstwo Odbu-
dowy powołało specjalny Urząd Planowa-
nia Przestrzennego, dzieląc go na rejony
odpowiadające województwom.

Lubelski Urząd Planowania w ścisłym
porozumieniu z odpowiednimi działami U-
rzędu Wojewódzkiego i Urzędem Ziemskim
przeprowadził szereg badań, obejmujących
całokształt życia gospodarczego terenów
Lubelszczyzny.

Praca jego idzie w 2 kierunkach: plano-
wania regionalnego i planowania lokalnego.

Prace badawcze podzielone zostały na
działy; fizjograficzny: — budowa geolo-
giczna i morfologiczna, płody kopalne, ma-
teriały budowlane oraz klimat wojewódz-
twa lubelskiego; demograficzny: — per-
spektywy antropologiczne i etnograficzne
województwa lubelskiego; rolniczy — pro-
dukcja roślinna, zwierzęca, zagadnienia e-
konomiczno - rolne i zagadnienia ogólno-
rolne; przemysłowy, osadniczy, budowlany,
komunikacyjny, energetyczny.

Poszczególne dziedziny opracowane przez
fachowców dają obraz możliwości rozwojo-
wych Lubelszczyzny.

Praca nad odbudową zniszczeń wojen-
nych obliczona jest na kilka lat najbliż-
szych, głównym jednak zadaniem Urzędu
Planowania jest przebudowa i ujęcie go-
spodarki rolnej i przemysłowej wojewódz-
twa lubelskiego w ramy pracy planowej i
racjonalnej, która trwać będzie kilkadzie-
siąt lat.

Każda wieś, każde miasteczko musi speł-
niać swą rolę zależnie od swych możliwo-
ści pod względem swego położenia geogra-
ficznego, klimatycznego, zasobów mineral-
nych, gatunku gleby, czy też wielkości sku-
piska ludzkiego.

Osada Kurów otrzymuje gotowy plan za-
budowań poszczególnych gospodarstw z u-
względnieniem potrzeb gospodarczych i
kulturalnych ludności. Plan przewiduje
prócz racjonalnych zabudowań gospodar-
czych budowę w centralnym punkcie szko-
ły w połączeniu z salą zebrań i świetlicą.
Rozplanowano podobnie ponad 10 osad i
wsi, jak wieś Jastków, Wołę Piasecką i
Kamieniec; miasta: Łuków, w opracowa-
niu plan Chełma i Siedlec. Plany rozbudo-
wy poszczególnych wsi i osad są dostoso-
wane do stopnia zamożności danej wsi z
uwzględnieniem przeciętnego poziomu kul-
turalnego ludności.

Na odbudowę z zastosowaniem planów
Urzędu Planowania udzielane będą odpo-
wiednie kredyty.

W porozumieniu z Centralą i innymi re-
jonami zostanie uregulowane zagęszczenie
ludności, przez odpływ elementu zbywają-
cego do miast i na tereny zachodnie, czy
też północne.

Badania bogactw kopalnych objęły za-
soby Lubelszczyzny w tonf, który zostanie
od jakości zastosowany będzie jako ma-
teriał pędny, opałowy czy też izolacyjny.

Szczegółowe studia gleby pozwolą na ra-
cjonalne wykorzystanie rejonów do uprawy
odpowiednich roślin, czy też zalesienia da-
nego obszaru.

W planach rozbudowy komunikacji prze-
widuje się tworzenie nowych szlaków ko-
munikacyjnych, które połączą wyżynę lub-
elską pszenno-buraczaną z terenem uboż-
szym w płody rolne z okragiem b. COP-u
i w przedłużeniu — śląskiem. Przewiduje
się bezpośrednie połączenie Lublina z Ra-
domiem, w przedłużeniu na zachód — Poz-
nanem, na wschód — Kijowem. Poza tym
skróty linii, jak Lublin — Szczubieszka i
inne. Opracowuje się budowę arterii tury-
stycznej wzdłuż prawego brzegu Wisły od
Warszawy poprzez Puławę i Kazimierz do
Sandomierza.

Sam Lublin jest brany pod uwagę jako
centrum przemysłu przetwórczo - spożyw-
czego. Natomiast przemysł metalowy ze
względu na wielkie oddalenie od źródeł su-
rowca, jak rudy i węgla, może być brany
pod uwagę tylko pod względem zapo-
sarcia potrzeb regionalnych.

Zagadnienie energetyczne dla przemysłu
Lubelszczyzny zostanie rozwiązane za po-
mocą elektryfikacji. W ramach przebudo-
wy brane jest pod uwagę to, że Lublin sta-
je się ostatnio centrum uniwersyteckim dla
wschodnich terenów Polski.

IV KONCERT SYMFONICZNY

W piątek dnia 16 bm. o godz. 18-ej w
sali Towarzystwa Muzycznego (Kapucyń-
ska 7) odbędzie się IV Koncert Lubelskiej
Orkiestry Symfonicznej z udziałem do-
skonalej śpiewaczki polskiej Anieli Szle-
mińskiej. W programie uwertura „Swa-
ty polskie“ Nowowiejskiego, 2 arie z op.
„Cyganeria“ Pucciniego odśpiewa Aniela
Szlemińska z tow. orkiestry, oraz znany
i lubiany „Kaprys włoski“ Czajkowskie-
go. Zwiększona orkiestra dyryguje Z.
Szczepański.

Interesujący ten koncert wzbudził wiel-
kie zainteresowanie wśród miłośników
muzyki symfonicznej.

Zrzeszenie Prawników Demokratów w Lublinie

Ostatnio powstał w Lublinie Oddział
Zrzeszenia Prawników Demokratów. Ce-
lem Zrzeszenia jest współpraca z organa-
mi państwowymi i samorządowymi w
tworzeniu życia państwowego, społeczne-
go i gospodarczego; współdziałanie z wyż-
szymi uczelniami w wykonywaniu nowej my-
śli prawniczej; krzewienie poczucia god-
ności i solidarności, wpływanie na dosko-
nalenie kwalifikacji zawodowych oraz dy-

scyplinę organizacyjną prawników pol-
skich; dążenie do podniesienia stopy ży-
ciowej członków Zrzeszenia pod względem
materiałnym i kulturalnym oraz do zapew-
nienia społeczności prawniczej należnego
miejsca w hierarchii twórczych sił społecz-
nych.

Zarząd Oddziału Lubelskiego ukonsty-
tuował się jak następuje: Przewodniczący
— prezes Sądu Apelacyjnego — ob. J. Pro-
kopowicz; I wiceprzewodniczący — pro-
kurator Sądu Wojsk. — ob. kpt. C. Szpad-
rowski; II wiceprzewodniczący — adwokat
— ob. K. Bielski; skarbnik — prokurator
Sądu Apel. — ob. J. Grzybowski; z-ca
skarbnika — asesor — ob. Izdebska; sekre-
taryz — asesor — ob. T. Drelich. Zrzeszenie
liczy obecnie 88 członków.

Sekretariat Zrzeszenia mieści się w gma-
chu Sądu Apelacyjnego przy ul. Krak.
Przedm. 43, pokój nr 8 i jest czynny we
wtorki i piątki od godz. 11-ej do 13-ej.

KOMUNIKAT PRASOWY

Dnia 22 listopada br. odbędzie się w Lu-
blinie odprawa Sekretarzy Powiatowych
PPS i PPR. Powiat winien być reprezen-
towany co najmniej przez dwie osoby (se-
kretarz i przewodniczący, lub II sekretarz).

Sekretarze przywiezją ze sobą na piśmie
opracowanie sprawozdania. Szczegóły poda-
ne będą w specjalnym okólniku.

Wojewódzki Komitet PPS i PPR.

DROBNE OGŁOSZENIA

W SOBOTE, dziesiątego, około godziny 14
wyszedł z podwórza domu Krakowskie
Przedmieście 41, na ulicę, stary, głuchawy
pies — rasy owczarek — maści biały z ja-
sno - brązową — z bardzo dużymi oczami
— z obróżką nabijaną gwoździkami — wa-
biący się Bobik — i nie wrócił. Kto by go
widział lub wiedział coś o nim, proszony
jest usilnie o wiadomość, Krakowskie
Przedmieście 41 m. 2. 1907

SPRZEDAM pianino i maszynę kuźnierską,
w dobrym stanie. Głowackiego 15 m. 1 a. 1908

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację
nauczycielską nr 383, wydaną przez Inspek-
torat Szkolny Lublin, na nazwisko Helena
Moniak, Czółna, gm. Bełzyce. 1893

FABRYKA chemiczna na Górnym Śląsku
odda zastępstwo sprzedaży swoich fabry-
katów na poszczególne rejony Polski — o-
ferty pod Fabryka Chemiczna, Bytom, ul.
Moniuszki nr. 16. 1916

CENNIK Szczegółowy: polskich znaczków
pocztowych od 1860 do 1945 r. wysyłam po
wplacie zł. 30.—, ewent. za pobraniem. B.
Filatel. Sawicki, Warszawa, skrz. poczt. 5. 1911

KURSY buchalteryjne Związku Księgo-
wych, Narutowicza 27, przyjmują zapisy na
kursy dla początkujących i zaawansowa-
nych do 15. 1831

SPRZEDAM wózek nowy firmy Pion. Mi-
sjonarska 6 m. 1, od 3—6. 1909

STUDENT U. M. C.-S. idąc 12, w ponie-
dzialek, Al. Racławickimi do Szopena, zgubił
2000 zł. Uczciwego znalazcę proszę o
zwrot za wynagrodzeniem „Gazeta Lubel-
ska“, 3-go Maja 4. Dział ogłoszeń. 1915

ZWIĄZEK Zawodowy Pracowników Dróg
Kolejowych R. P. Oddział w Radzynie, po-
daje do wiadomości swych członków, że
dnia 18 listopada w niedzielę o godzinie 10
rano w Biurze Zarządu Drogowego w Ra-
dzynie odbędzie się Walne Roczne Zebranie.
Obecność obowiązkowa. Przedstawicie-
le władz, oraz bratnich organizacji mile wi-
dziani.

Sekretarz B. Garbarak Skarbnik J. Dyczkowski
Prezes F. Kaliniski.

W POCIĄGU osobowym nr 923 — Lublin
— Chełm, 21.X.45 r. zostawiłem teczkę skó-
rzaną z dokumentami osobistymi Władzi-
mierza Sochackiego. Łaskawego znalazcę
proszę o odesłanie dokumentów pocztą.
Świdnik, Kolonia Adampol, Kondratiuk. 1912

Świadczenia rzeczowe w pow. zamojskim

Wymiar początkowy odstawy ziemniaków
z całego powiatu zamojskiego stanowił
9.196 ton (dziewięć tysięcy sto dziewięć-
dziesiąt części) później, po uwzględnieniu
strat wojennych na skutek przemarszu
wojsk został zmniejszony o 476 ton i obec-
nie wynosi 8.720 ton. Wpływ do dnia 10 li-
stopada wynosił 2.537 ton, co stanowi 29%
Z powyższej ilości odstawionych ziemnia-
ków otrzymano: ludność cywilna, urzędy
i pracownicy 569 ton, resztę w ilości 70
wagonów odesłano do Sosnowca.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenie za wyraz 5 zł., poszu-
kiwanie pracy i rodzin 3 zł., najmniej 10
wyrazów. Tusty druk 100 procent.

1 mm i szpalta w tekście 25 zł., poza tek-
stem 15 zł. Urzędowe i nekrologi 10 zł.
Konto PKO II — 170 Lublin. 1904

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekre-
taryz 36-40. Buchalteria 25-88. Wydz. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika“ 25-87. Rękopisów
Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety
mojska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67.

Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dy-
Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika“ Krak. Przedm. 5, 3) Drukarnia ul. Za-
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.